

Agnieszka Borowiecka

## Nowy kolega

Gdy Jaś wrócił z przedszkola, w domu czekała na niego bardzo miła wiadomość.

– Będziesz miał nowego kolegę – oznajmiła mama.

Sama zdawała się być bardzo zadowolona. Okazało się bowiem, że do domu obok wprowadzili się nowi sąsiedzi, którzy mieli synka dokładnie w tym samym wieku co Jaś. Chłopiec zjadł więc ekspresowo zupę i drugie danie, by jak najszybciej wyjść do ogrodu. Liczył, że będzie mógł od razu zapoznać się z nowym kolegą. Lecz gdy zerknął przez płot do sąsiadów, okazało się, że nikogo tam nie ma. Jaś zaczął więc bawić się sam. Kopał piłkę, która posłusznie odbijała się o ogrodzenie, i raz po raz krzyczał głośno „gool!”, by wszyscy dobrze słyszeli, że ktoś tu na podwórku świetnie się bawi. W pewnej chwili zbyt mocno kopnięta piłka przeleciała przez ogrodzenie i wpadła na posesję sąsiadów. Jaś podbiegł do płotu i zerknął przez szczebelki. Na sąsiednim ogródku stał chłopiec, trzymając w rączkach jego futbolową piłkę. Lecz wyglądał zupełnie inaczej niż wszyscy koledzy z przedszkola. Miał ciemną skórę i czarne włosy, które zwijały się w gęste sprężynki. W dodatku powiedział na powitanie coś w zupełnie innym języku. Jaś bardzo się przestraszył i prędko pobiegł do domu.

– Co się stało? – spytała mama, gdy wpadł do kuchni jak strzała.

– Ten chłopiec jest jakiś dziwny – odparł Jaś. – Ja nie chcę się z nim bawić – dodał ze złością.

– Przecież nawet go nie poznałeś – rzekła mama.

– Właśnie, że poznałem – powiedział chłopiec. – Mówił coś do mnie, ale nie wiem co, bo to było w jakimś innym języku.

– Na pewno chciał się z tobą przywitać – stwierdziła mama. – Twój nowy kolega ma ciemną skórę, gdyż jego mama pochodzi z Afryki, a jego tata jest Polakiem. Ma na imię Oke i z tego, co wiem, bardzo ładnie mówi po polsku i tak jak ty lubi zwierzęta – zaczęła opowiadać.

Lecz rozmowę przerwał im dzwonek do drzwi. Jaś nieśmiało schował się za mamą, a w progu stanął jego nowy kolega ze swoją mamą. Oboje mieli ciemną skórę i takie same czarne kręcone włosy. Chłopiec również wydawał się nieco zawstydzony, lecz mama przywitała ich serdecznie:

– Dzień dobry! – powiedziała i zaprosiła gości do środka.

– Przyszliśmy się przywitać – wyjaśniła sąsiadka. – A Oke znalazł w naszym ogrodzie piłkę. Chyba należy do Jasia – dodała, uśmiechając się mile.

Nowy kolega podał Jasiowi jego zgubę i wyciągnął rękę na powitanie.

– Mam na imię Oke, a ty? – spytał Jasia.

– Ja jestem Janek – odparł chłopiec.

I chyba pierwsze lody zostały przełamane, zwłaszcza że Oke wyciągnął z kieszeni gumową figurkę lwa, którą przyniósł w prezencie dla Jasia. Kiedy mama zaprosiła swoją nową koleżankę do kuchni, chłopcy pobiegli do pokoju Jasia, gdyż Jaś koniecznie chciał pokazać nowemu koledze swoją kolekcję zwierząt. Okazało się, że chociaż wyglądali zupełnie inaczej, byli do siebie bardzo podobni – obaj lubili bawić się zwierzątkami i mieli naprawdę pokaźne kolekcje figurek, obaj lubili rysować i grać w piłkę nożną i tak samo smakowały im czekoladowe cukierki, które mama przyniosła im na deser.

– Wiesz, mam, Oke będzie chodził do tej samej grupy co ja! – powiedział Jaś, gdy sąsiedzi poszli już do domu.

– Tak, jego mama mi powiedziała – przytaknęła mama.

– Już nie mogę się doczekać, kiedy przedstawię go moim kolegom – odparł z dumą Jaś.

Był bardzo zadowolony z tego, że jako pierwszy poznał Oke i że już zdążyli się zaprzyjaźnić.